

FOTOKOPIA PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA.

Dnia ..... lipiec 1949 r. w Warszawie. Detonat. Komisji Badania  
Zbrodni Komicieckich w Warszawie Gospodarze, dnia-  
zając o mocy Dekrebu z dn. 10.11.1945r. (Dz.U.R.P.M. 51, poz. 293) prze-  
szuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przesięgi.  
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe stemo-  
nia i o treści art. 107 i 115 U.P.K. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Badalska Wanda z.d. Krobleska

Data i miejsce urodzenia - 6.I.1916 r. - Warsaw

Imiona rodzinne - Stanisław i Helena z.d. Karakulska  
Nazwisko ojca - Karolek  
Przynależność państwa i narod. - polska  
Wyznanie - rzymskokatolickie.

Wykształcenie - 4 oddziałów szkoły powszechnej  
Zatrudnienie - monadreccie meldunki.

Miejsce zamieszkania - al. Wilanowska 6 m. 6

Karalność - niekarana.

Wybuk powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie w domu  
mieszkającym przy al. Wilanowskiej 6. Pierwszego dnia powstania pter ten  
mniej ulicy przedodrili powstańcy w kierunku Starego Miasta tony  
wygóra konnych. Następnego dnia, czyli 2-go sierpnia 1944 r.  
powstańcy odpierali ze Starego Miasta Niemców, wracali pter ulic  
Miedry. Miedry mimi był jeden ranny, który w swoim domu  
dostrzygnął 1-mą ranę. Od godziny 9-tej do 15-tej dnia tego  
był zauważony spokojny. Około 15-tej na teren mniej ulicy podesz-  
li się żołnierzy powstańcy. W wyniku strzelaniny, jaką sprawowano  
ich przypiecie, zostało ranionych dwóch żołnierzy niemieckich po  
przeciwnej stronie al. Wilanowskiej, na przeciw posesji nr. 6. Odi-  
drzutem tych ranionych żołnierzy pter okno mojego mieszkania,  
wyłodzące na ulicę. Ponieważ w tym czasie zaczęli Niemcy  
strzelować na dom, przygotowując się do pozycji mięciącej się  
G.H. Badalska.

- 2 -

z pobliskiem klatkami Dominikanów na śniadanie, umiszałam wyjść z mojego mieszkania. Nie widziałam ostatecznego, co się stało z mniejącym Niemcem. Mieszkańcy naszego domu zaczęli ~~zobaczyć~~ do pani wizyty. W mieszkaniu sąsiadującym z moim zostały zatrzymane pośukiem 2 osoby, 1 niezakończona została po uspokojeniu się zamieszania na punkt sanitarny powstającego. Mieszkańcy się w domu przy ul. Wilanowskiej 4. Ma z nim mężem, drieskiem, siostrą z driesiem zatrzymany do komórki mazującego się we własnym podwórku, skąd przeklasyfikowany został do domu sąsiadującej posesji przy ul. Wilanowskiej Nr 4. Skąd obserwatorom wypadki odbywające się przy mojej posesji.

Z chwilą, kiedy obruczenie naszego domu pośukiem zostało, we podwórko same weszły 2 Niemcy. Jakią formacją byli ci Niemcy, absolutnie nie wiem. Przypuszczałem byli to Niemcy stacjonujący w klatkach. Niemcy stanęli w domu prowadzących we klatkę schodową i Karoli zrozumiałem wyjście z pani wizyty. Porozmawiali w niej tylko moj ojciec - chony stanęły Niemcy nie schodzili do pani wizyty, drieski czemu ojciec moj się uratował. Przed domem Niemcy podzielili ludność na 2 grupy. Kobietom Karoli zejść z powtórką do pani wizyty. Mejszera w tym dwóch młodych chłopaków - jeden lat 11, drugi 16, poradzili z powrzeszonymi reklami na ulicy. Kardego, ~~do końca~~, który przedtem zrezygnował Niemcy od r. Gdy ostatni z mejszera przedtem funkcję porządkującą na ul. Wilanowskiej, Niemcy z Karolem mejszera deli do nich salwę. W ten sposób zginęły 12 - mejszery. Niedry minie zginął: Modułowski Edward, jego zwierier, którego nazwisko nie znam, Idzikowski Aleksander, Węgiel Józef, Lechoski, Zielinski Henryk i inni.

Następnie Niemcy wcieli po kobietę i wyprawadliwszy je we wioskę, polekali im zabitych mówiąc: "oto są policy bandyci". Karoli kobietom wrócić do domu zatrzymując pochowac zabitych. Ofiany tej egzekucji leżały przed mejszem domem

przez 14 dni. Po tym czasie Niemcy przywzyli do tego terenu z ludności cywilnej, pochowali ofiary egzekucji z dnia 2-go sierpnia 1944 r., w dole wykopanym przez partię naszej posesji. Ekshumację na tym terenie przeprowadził P.C.K. we wiosce 1945r.

Kiedy Niemcy wrócili na nasze podwórze po kobiety, by dokonać im swą zbrodni, usłyszeli mój głos i obawie, że Niemcy przyjdą i na posesję nr. 4 przy al. Wilanowskiej, uciekłem przed podwórzem we wlk. Bulewarskim. Tam zostałem zabity przez Niemców tego samego dnia, czyli 2-go sierpnia 1944 r., w kilka minut po dokonaniu egzekucji przez Niemców przy naszej posesji.

Kiedy na naszej ulicy zaparowały spokoju wysiłku z mojego ulęcenia, zabratałem z piorunicy mego ojca i wracając z mostu z drogi powrotną do samej drogi, którą biegł mój mąż, we wlk. Bulewarskim do rodzinnych miejsc. Tu porozstałem śleco 2 dni, ciekając na swego. Około 5-go sierpnia 1944r. dowiedziałam się, że na naszej egzekucji na terenie naszej posesji usłyszeli mój głos i zostałem zabity na polu roboz. Ponieważ wracając z mostu i ojcu mojemu odnaleźć jego zwłoki. Nie zdążyłam go jednak nawet podkować, gdyż powstańcy uprowadili mnie, że za dworek zacznie się strzelanie.

Dnia tego wysiłku wracając z robozu na Świernę a stąd na Wólce. Ponieważ myeliłam nadzieję, by moje zwłoki i moja podówczas, nie zdążyłam wykonać reakcji na to, gdyż al. Wilanowska była granicą rejonu Niemców z jednej strony i powstańców z drugiej. Dopiero 2-go października, kiedy Niemcy odparli juri i tego terenu powstańców, zdążyłam pochować męża.

Pora tym wiem, że 5-go (ostata) sierpnia 1944r. wyedlano ludność z al. Wilanowskiej i okolicznych domów, w kierunku na Świernę i Świerniec.

Na tym protokoł zakończono i odniesiono.

Nurka Szy

Hanna Badalska.

Protokołowała:

Terese Zoll

## Onionerie :